

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Poczta-tn, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyji s pocztą a w stolicy, z no-szeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbiera-jących w księgarni Gräfe-Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK,

29 Lipca.

10 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 28 Lipca.
9 Sierpnia.

25 Lipca J. C. W. W. X. KONSTANTYN w pożądanem zdrowiu wrócił do Peterhofu.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 14 Czerwca rozkazano być Biskupem Tomskim i Jenisiejskim, Archimandrycie Tołgskiego, 1 klasy monasteru, Rektorowi Seminarium Petersburskiego *Athanasemu*.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 19 Czerwca wykreślają się ze spisów zmarli: zostający przy 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej Jener.-major *Riesemann* i zostający przy oddzielnym korpusie gwardyi, Jenerał-adjutant *Mikulin*.

— Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Kolleg. Jerzy *Kraemer* mianowany konsulem jeneralnym Rossyjskim w Egypcie na miejsce Radzcy Kolleg. hrabi *Medem*, odwołanego do Petersburga do innych zatrudnień.

— Oberkapelan (Оберъ-Священникъ) oddzielnego Kaukazskiego korpusu, Protojerej *Lawrentyj Michajłowski* mianowany Członkiem Gruzjińsko-Imieretyńskiego Kantoru Najśw. Rząd. Synodu.

— N. CESARZ d. 19 Czerw. potwierdził rospatrzonej w Radzie Państwa projekt ustawy dobroczynnego zakładu mającego się otworzyć niedaleko od Petersburga. Zakład ten przeznaczony na dom przytułku i szpital dla 30 ubogich, będzie zostawał pod wiedzą Rady CESARSKIEGO filantropicznego towarzystwa, a fundatorką jego jest wdowa brygadiera Nowosilcowa z domu hrabianka Orłow.

— Gazeta Senatu ogłosiła przywileje: wydane na lat sześć od 14 Czer. b. r. 1) Narwskiemu kupcowi *Gotthilf* na nowy sposób i aparat do wyrabiania niedokwasu ołowiu znanego pod nazwaniem sacharum saturni; 2) obywatelowi *Van der Flit* na wynaleziony przez *Tchoffena* i *Kontrinera* kurek i palną gwiazdę do ręcznej strzelby; 3) dymissionowanemu porucznikowi księciu *Szachowskiemu* na wynaleziony przezeń mechanizm, pomnażający siłę ruchu w machinach za pomocą ciśnienia wody; 4) francuzowi *Delbos* na sposób wyciągania soków ze świeżego drzewa i napuszczania go różnemi mineralnemi lub organicznemi sokami.

— N. CESARZOWA dnia 10 Maja potwierdziła Ustawę *Moskiewskiego Towarzystwa Dobroczynności 1837 roku*. Towarzystwo to winno być swój JJ. CC. WW. WW. XX. *MARYI, OLDZE* i *ALEXANDRZE*, które chciały dobroczynnym pomnikiem usświetnić dzień imieniem *NAJJAŚNIEJSZEGO OJCA* spędzony przezeń w Moskwie po raz pierwszy w 1837 r. N. CESARZ raczył temu Towarzystwu dozwolić używania osobnej pieczęci, a urzędnikom zapewnić prawa i przywileje właściwe służbie rządowej.

— N. CESARZ JMC, Ukazami SWOJEMI raczył 1) upoważnić Ministra Dóbr Państwa do obejrzenia osobiście, w ciągu niniejszego lata, Izb temuż Ministerstwu podwładnych nieprzerwywając jego czynności w przedmiotach tegoż Ministerstwa tyczących się, wszelkie zaś komunikacye w rzeczach, zwłoki niecierpiących i zasiadanie zamiast Ministra we władzach i urzędach, polecić Towarzyszowi Ministra Dóbr Państwa Radzcy Tajnemu *Gamalej*. — 2) Na czas niebytności w Petersburgu Sekretarza Stanu *Golicyn*, który otrzymał nato pozwolenie J. C. Mości, sprawowanie obowiązków jego polecić Członkowi Komisji Prośb, Rzeczyw. Radzcy Stanu *Norow*.

— Zeszły miesiąc odznaczył się w tutejszej Stolicy pamiętnymi dla tutejszych Katolików wypadkami. W niedzielę 22 Czerwca odbyła się z wielką uroczystością w Kościele św. Katarzyny installacja J. W. J. Xiędza Ignacego *Korwin Pawłowskiego* przedtem Biskupa Megareńskiego mianowanego łaską Cesarską na godność Arcybiskupa Mohylewskiego, Metropolity Rzymsko-Katolickich w Rosyi Kościołów, i potwierdzonego na niej przez Stolicę Apostolską. Msza św. była śpiewana i obrzęd wdziania Palliusza dokonany przez przybyłego tu do Petersburga Biskupa Kujawsko-Kaliskiego. J. W. J. Xiędza *Tomaszewskiego*, w asystencji wyższego duchowieństwa. W liczbie obecnych dygnitarzy Państwa znajdowali się J. J. W. W. Rzeczywisty Radzca Tajny, Głównozarządzający II oddziałem przybocznej J. C. Mości Kancellaryi, Sekretarz Stanu *Bludow*, Radzca Tajny, Członek Rady Państwa, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego *Turkull*, Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Jenerał-adjutant hrabia *Strogonow*, w towarzystwie Dyrektora Departamentu obcych wyznań P. Rzeczywistego Radzcy Stanu *Plisow*. Tłumne zgromadzenie wiernych napełniało świątynię Pańską i oznakami pełnej uszanowania radości przeprowadzało wychodzącego z niej nowoinstallowanego Arcypasterza swojego.

Nic niebyło oszczędzone dla dodania świetności temu wspaniałemu obrzędowi. Truppa i orkestra Opery Niemieckiej wykonywała muzykę mszalną, Celniejsi artyści tej opery dali się słyszeć w solach. Piękne głosy P. *Versing* i panny *Neureuther* jeszcze się piękniejszemi zdawały rozlegając się w tej świątyni, która ze szczęśliwej budowy swojej szczególniej sprzyja efektowi muzycznemu.

24 Czeruca, w dzień św. Jana Chrzciciela, J. W. Xdz. *Tomaszewski* miał mszą uroczystą w Kościele pod tegoż świętego imieniem w Carskiem Siole. Wierni zbudowani byli unkcją i powagą z jaką goszczący tu chwilowo Prałat, sprawa święte tajemnice. Droga żelazna ułatwiła przybycie licznemu zgromadzeniu pobożnych ze stolicy. Kazanie prawdziwie budujące miał w języku Polskim W. J. Xdz. *Mayłowicz*.

W tydzień po installacji, 29 Czerwca w dzień S. S. Apostołów Piotra i Pawła, odbyło się w tymże Kościele wyświęcenie na godność Biskupią, J. W. J. Xiędza *Kazimierza Dmochowskiego*, nominata B. Kurlandskiego prekonizowanego w tym roku przez Ojca św. na Biskupa Miletu.— Obrzęd ten tak pełny chrześcijańskiego znaczenia i religijnej powagi, odbyty został przez J. J. W. W. X. X. Metropolite i dwóch przybyłych tu z Królestwa Biskupów Kujawsko-Kaliskiego *Tomaszewskiego* i *Augustowskiego Strazyńskiego*. Kościół rozwinął tu całą okazałość jaką rit Katolicki odznacza się w swoich uroczystościach. Niniejsza nabierała nowej świetności dla tych, komu znany jest charakter nowego Biskupa. W chwili kiedy godło nowego dostojęstwa zajaśniało na szanowném jego czole, niebyło z nich nikogo, co by się nierozradował w sercu swoim widząc uwieńczoną prawdziwą zasługę.

Ze znakomitych osób w liczbie asystentów do niesienia darów, byli J. J. W. W. Radzca Tajny *Turkull*, Sprawujący interesa Austrii baron *Meisenbug*, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan hrabia *Borch* i Marszałek Gubernialny Grodzieński *Pustowski*.

Warszawa.

Hrabina *Malachowska*, z domu Xiężniczka *Sanguszko*, dowiedziawszy się o zamiarze Rządu zbudowania w Warszawie, na placu zwanym «pod Lwem» Kościoła Katolickiego dla mieszkańców Wolskiej Parafii, udała się do zwierzchności z prośbą o pozwolenie jej wzięcia udziału w wykonaniu tego zamiaru ofiarą 200,000 złotych, prosząc oraz ażeby Kościół ten był poświęcony w imię św. Karola Boromeusza. Na doniesienie Namiestnika Królestwa N. CESARZ Jmć raczył dozwolić przyjęcia ofiary hrabiny *Malachowskiej* na podanych przez nią zasadach i polecić Namiestnikowi ażeby ofiarującej oświadczył MONARSZE J. C. Mości zadowolenie.

Budowa tej świątyni, na którą podług wyrachowania potrzebną jest summa 300,000 złotych i z niej 150,000 zł. jnz wyznaczono ze Skarbu, niezwłocznie rozpoczętą będzie podług planu architekta *Markoni*.

— J. W. Xiążę *Emiliusz Hesse-Darmstadtski* 26 Lipca odwiedził w zamku J. O. Xięcia *Feldmarszałka* i z nim zwiedzał cytadellę. Obiadował u Xięcia *Feldmarszałka* w pałacu *Łazienkowskim* a wieczorem był na widowisku w wielkim teatrze. Xiążę *Emiliusz* wyjechał 27 Lipca.

— Rzeczywisty Radzca Stanu Członek Komisji Rząd. Spraw. Wewn. i Duchownych *Bołgowskiej* umarł 29 Lipca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hanower. Oto jest wyrok Króla Jmci *Hanowerskiego*, stanowiący sposób, w jakim Xiążę *Następca Tronu*, który, jak wiadomo pozbawiony jest wzroku, ma rządzić po wstąpieniu na tron.

«My, *Ernest-August*, z Bożej łaski Król *Hanowerski*, i t. d.

«Powodowani wysoką Naszą Królewską mądrością i zgodnie z życzeniem najmilszego Syna Naszego *J. K. W. Xiążęcia Następcy Tronu Jerzego-Fryderyka-Alexandra-Karola Ernesta-Augusta*, w razie jeżeli on z prawa pierworodzeństwa powołany zostanie na Tron wprzód niż podoba się Opatrzności przywrócić Mu światło, postanowiliśmy co następuje:

1) Monarcha panujący zatwierdza sam akty, które wymagają jego Najwyższego podpisu; prócz jednak aktu o jego wstąpieniu na tron, który bierze swe nastanie z mocy Konstytucyi krajowej. 2) Podpis Królewski będzie przyłożony na odpisie (minute) i oryginalne każdego aktu w obecności i za stwierdzającym podpisem (contreseing)

jednego lyb kilku ministrów. 3) Tak długo jak będzie trwała smutna słabość, dotykająca w tej chwili J. K. Wysokość, najmilszego syna Naszego, w chwili podpisywania będą znajdowały się, prócz ministrów, dwie inne osoby, z liczby dwunastu, które mają być na ten cel wybrane. 4) Podpis Królewski dany będzie niewprzód, aż akt, którym ma być stwierdzony, zostanie przeczytany J. K. Mości głosem jasnym i wyraźnym, przez jedną ze dwóch wspomnianych osób. 5) Za podpisem Królewskim powinny bezpośrednio i niezwłocznie następować podpisy ministerkie. 6) Będzie sporządzony i złożony w archiwum Akt oddzielny, podpisany przez dwie obecne osoby, z oświadczeniem; że wszystko odbyło się przy nich stosownie do naszych rozporządzeń. 7) Moc obowiązującą będą miały jedynie akta podpisane przez Króla podług formalności wyżej opisanych.»

Hanower, 3 Lipca 1841,
panowania Naszego lata piątego.

(podp.) ERNEST-AUGUST.
(stwierdził podpis.) de Schele.

«My Xiążę Następca Tronu, *Jerzy-Fryderyk-Alexander-Karol-Ernest-August* mając sobie obwieszczone rozrządzenia, nakazane we względzie Nas, przez Króla Ojca Naszego najmilszego, oświadczamy że się z nimi zgadzamy zupełnie. Na dowód czego przykładamy do tego aktu pieczęć naszą i nasz podpis.

(podp.) JERZY.

«Dano i podpisano w obec wszystkich ministrów.» (następują podpisy.)

Londyn, 24 Lipca. Zboża znacznie się podniosły w cenie, co pociąga za sobą podobnie zmniejszenie się cła od tego towaru, przywożonego z zagranicy.

— W Izbie Niższej otwiera się nowa wakująca posada, na miejsce P. Duncombe, który przechodzi do izby lordów na miejsce zmarłego ojca swego, lorda Feversham.

— Znany dom bankowy Wiedeński Geymuller i K. w Wiedniu zbankrutował. W liczbie innych dwa domy Londyńskie straciły na tém jeden 25,000, a drugi 30,000 funtów sterl.

— Wdowa sławnego Foga, zaczęła 97 rok życia. Używa ona zupełnego zdrowia i dobrego humoru.

— Sir Robert Peel dał 150,000 funt. (3,750,000 rubli assygn.) posagu po córce swojej, która wyszła za vicehrabiego Villiers.

— Zboże znacznie podniosło się w cenie i quarter pszenicy kosztuje w Londynie 64 szelingi 11 denarów. Gdy ten ruch postępnym nie ustaje, spodziewać się trzeba znacznego zmniejszenia cła od zboża przywozowego.

Paryż, 24 Lipca. Królowa-wdowa Hiszpańska, zamieszkała od niejakiego czasu nowy swój hotel na ulicy de Courcelles i dom jej jest prawdziwie po Królewsku urządzony. Królowa trudni się teraz układaniem swoich pa-

miętników wczem dopomaga jej dawny minister P. Torreno. W tych dniach Królowa dawała posłuchanie znakomitym, tu bawiącym hiszpanom, którzy przychodzili wieszować J. K. Mości z powodu oświadczenia Jej przeciw ustanowieniu opieki nad Jej córkami.

— Umarł P. de Belmas, biskup Kameraceński (Cambrai) urodzony w 1757, wyświęcony na biskupa w 1800 roku.

— Okręt *la Fine*, przybyły do Brest, przywoził wiadomość, że P. Montagnies objął rządy w Senegalu. Wszystkie zabory i grabieże domierzone przez krajowców na okrętach francuzskich zostały powetowane.

— Z Algierii donoszą: «Blidah blokowana jest przez Arabów; od obozów nie można wydalić się na sto kroków, bez eskorty. Co chwila znikają sztyldwachy i żołnierze pojedynczo wydalający się z obozu. Przejęte dwie bardzo ważne depesze Abdel Kadera: list do Miloud ben-Arasch, wysłanego przezeń do Paryża przed laty trzema, i odezwę do Arabów.

HISZPANIA. 17 Lipca. W przyszły Wtorek ma się odbyć obrzęd wykonania przysięgi przez P. Arguelles w charakterze opiekuna Królowej Izabelli II.

— Miało miejsce ważne zajście między kontrabandystami angielskimi i strażą celną południowego wybrzeża. Z doniesień od strony zachodniej zatoki Gibraltarskiej, mianowicie z małej forteczki Algésiras, wynikają szczegóły następujące: «W nocy na 7 Lipca dwa okręty przybyły z Gibraltar wylądowały towary kontrabandowe na brzegu naszym, kiedy hiszpańska Celna straż morska (Garde-côtes) ujrzawszy je zaczęła żeglować w kierunku, zmierzającym do ich schwytania. Okręty z kontrabandą dały znak, na który natychmiast odpowiedział wojenny okręt angielski, stojący na kotwicy w zatoce Gibraltarskiej. Wkrótce okręt ten spuścił na morze szalupę z 50 — 60 ludzi zbrojnych która puściła się w pogoń za statkiem straży Celnej. Ten, ratując się od okrętu *marynarki Królowej Jmci W. Brytanii*, rzucił się na nasze wybrzeże, gdzie jest linja celna hiszpańska i nieco wojska.

«Dowódca tego stanowiska. Don Ignacio Poigt, przybył na linję o 11 wieczorem dla zapewnienia się czy służba idzie porządnie. O północy ujrano szalupę, która, przybiwszy do brzegu, wysadziła dwudziestu kilku ludzi. Karabinjery zbliżyli się do nich i gdy zapytali o hasło, przywitani byli ogniem karabinowym, od którego dowódca Poigt odniósł ciężką ranę. Karabinjery ze swej strony odpowiedzieli i na huk wystrzałów przybiegła straż konna, wtenczas anglicy wrócili do swojej szalupy i uprowadzili z sobą jeden ze statków celnych. Mówią że główny dowódca linij komor celnych miał przykre objaśnienie z komendantem Gibraltar.

O tym wydadku była mowa w izbie deputowanych. Na zapytania P. Munos Bueno, minister Spraw Zegr. odpowiedział że się Rząd upomniał o zadość uczynienie, lecz nie miał jeszcze czasu odebrać odpowiedzi.

— W Barcelonie znowu zanosilo się na rozruchy.

— Gazety niemieckie mówią z zapalem o cudownej kuracyi którą dokonał ostatnimi czasy Priessnitz w Grefenbergu. Przyjechał do niego dla leczenia się jeden urzędnik austriacki, człowiek lat 48 wieku, cierpiący w najwyższym stopniu na nerwy. Chory ten, zaczął się leczyć swoim sposobem i dostał gwałtownego zapalenia mózgu. W stanie już szaleństwa wziął go Priessnitz w kuracyę, która zależała na tém, że go wsadził naprzód do rzeki, a potem do wanny z wodą mającą 12 stopni ciepła, i kazał mu ciągle nacierać głowę i piersi. To trwało od godziry 1 po południu, do 9 wieczorem. Przez cały ten czas Priessnitz nieodstępował chorego i skrapiał mu głowę wodą mającą tylko 10 stopni ciepła. Gdy chorego zdjęła febra od takiego zimna, wyjęto go i położono w łóżku, gdzie natychmiast zasnął; nazajutrz ocknął się zupełnie uleczony z zapalenia mózgu i cały okryty wyrzutami, które zapowiadają rychłe wyzdrowienie. Obecni tej kuracyi lekarze nie mogą wyjść z zadziwienia; jeden z nich, anglik, powtarza że przekonanie się o tém że człowiek mający gorączkę może wytrwać 9 godzin w zimnej wannie, jest odkryciem, którego za żadne skarby nie oddałby. Tegoż dnia Priessnitz wyleczył tymże sposobem młodą swoją córkę Toni i ta była już zdrowa na trzeci dzień po ataku silnej gorączki nierwowej.

Munich. Podróż po Niemczech sławnego Thorwaldsena, może być uważano za rodzaj tryumfalnego pochodu, tyle wszędzie wielki artysta spotyka hołdów publicznych. Miasta które przebywa przesadzają się w oznakach uwielbienia jemu winnego. Od naszego Króla odebrał on reskrypt nader pochlebny, mianujący go kawalerem orderu *zasługi* Sw. Michała.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 27 Lipca. Wypadkiem ostatecznym ukończonych już parlamentowych wyborów jest, że torysowie będą mieli 78 głosów większości. Wszyscy myślą że Królowa osobiście zagał sessyą parlamentu—*Standart* stanowczo zaprzecza wieści, jakowy Sir Rob. Peel miał zamiar uczynić wycieczkę do Francyi.

Paryz, 26 Lipca. Podług ostatnich depeszy Tuluza jest spokojna. Śledztwo o rozruchach czynnie się posuwa. Prezydent sądu któremu to śledztwo jest poruczone, rozkazał uwięzić jednego z przywódców buntu i w jego mieszkaniu znaleziono broń i ryszunki. Nowy prokurator jenerałny P. Gaillard przybył do Tuluzy. Wszystkie posty zajmowane dotąd przez gwardyę narodową oddane zostały wojsku liniowemu.

Hiszpanija. Nowiny z Barcelony znowu są niepomyślne; zgromadzenia rzemieślników grozną przybierają postawę. Nowe krwawe zajście miało miejsce między angielskimi kontrabandystami i szalupa straży nadbrzeżnej.

(*Journ. de S. P. G. P. Pisz. Połn.*)

KRYTYKA.

RZECZ O FILOZOFIJ JOŃSKIEJ, JAKO WSTĘP DO HISTORIJ FILOZOFIJ, PRZEZ AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

W szeregu artykułów o Filozofij Jońskiej, umieszczonych w bibliotece Warszawskiej, *) P. Cieszkowski, chce nam dać poznać dążność Filozofij Hegla, który, jak słusznie powiada, pierwszy podniósł Historją Filozofij do prawdziwej ważności i znaczenia jakie ta nauka mieć powinna. Hegel, powiada P. Cieszkowski, odkrył, iż Historja Filozofii jest kolejnym rozwinięciem się w czasie samej absolutnej Filozofii, i że wszystkie nam wiadome systemata filozoficzne są tylko szczeble, po których kolejno przechodzić musiała filozofia, co je po sobie, zawiera w sobie jako pierwiastki do jej składu należące.—Prawda jest jedną, ale nie częzą abstrakcyjną, wiecznie na tenże sam punkt zapatrującą się jednostajnością, lecz obejmuje w sobie rozmaitość, to jest możność czyli raczej konieczność rozwinięcia się stopniowego w różnych a nieskończonych kształtach, i ogarnięcia je wszystkie w jedną żywą całość. Stanowisko Hegla w filozofii jest więc z dwojakiemu względu ważne: raz jako ostatni widomy z tych szczeblów o których dopiero co mowa była, drugi raz; jako kamień próbieczy całej osnowy filozoficznej t. j. jako chwila w której filozofia przyszła do świadomości własnych swych tworów. Z tego stanowiska, wychodzić powinni wszyscy pracujący w zawodzie filozoficznym, i nim dalej postąpić zdołają, tak jak w każdej nauce ścisłej, obeznac się ze wszystkimi odkryciami od początku nauki zrobionemi, aż do Hegla, który ostatnie w niej wyrzekł słowo—Mylnego zaś wyobrażenia Filozofij Niemieckiej, Francuzkiej lub jakiej kolwiek innej być nie powinno, równie jak niemasz matematyki lub chemii, Niemieckiej albo Francuzkiej. — Filozoficznie wykształcony w szkole Hegla napojony jego zasadami, rozkładającymi tak głęboko, do ostatnich pierwiastków, wszystkie pojęcia ludzkie, czyli raczej śledzącymi tylko, okiem mądrości, sam proces tego rozkładania się; z prawdziwym uczuciem szczęścia, poznałem takowe zasady, przebrane w rodowite słowa, i rzucone światłą dłonią, jako plon pełen nadziei w spragnione od dawna umysły nasze. Trudno było, w tak krótkich wyrazach, których moje, słabym są tylko odcieniem, oddać jaśniej i dobitniej, twórczą myśl wielkiego mistrza,—a dzieło, było tém trudniejsze, że autor przemawia do czytelników albo całkowicie nie obeznanych z jego przedmiotem, to jest takich którzy nie zdołali jeszcze, naprowadzić myśli do rozmyślenia nad sobą samą, lub też do osób tradycyjnie zostających pod wpływem mylnego przekonania. Dla nich, od pokolenia do pokolenia, Filozofia Niemiecka, jest tylko czczym marzeniem obłąkanego umysłu, zwodniczą igraszką rozkołysanej marnemi ułudami wyobraźni, a nie obeznawszy się wcale, z zadziwiającym organizmem nauki, nie prze-

*) Obacz bibliotekę Warszawską miesiące Luty i Marzec.

jąwszy się wewnętrznym jej duchem, wiecznie zostają na powierzchni, a ryją tylko poziomo, niewdzięczną ziemię, bez pożytku dla siebie i dla drugich—może dano jest P. Cieszkowskiemu, przemienić w tym względzie tak uporczywie sfałszowaną opinię, a każde usiłowanie zawsze chwałebny po sobie zostawi ślad.

W ciągu krótkiego wstępu do samej historii Filozofii Jońskiej, która jest głównym celem badań Autora, wychodzi na wierzch, wyobrażenie, w różnych postaciach, wszędzie jednakże poznać się dające, i w którym Autor szczególnie lubować się zdaje, jako w płodzie własnego umysłu, a tém jest «że Filozofia, jest nauką o ogólnej prawdzie, na równi ze wszystkimi ścisłymi naukami o szczególnych prawdach traktującami» W tak ciasnych obrębach, jakie sobie P. Cieszkowski, sam zawczasu zakreślił, śpiesząc do prawdziwego swego przedmiotu, nie mógł dostatecznie rozwinąć swej myśli. — Lecz z podobnego wyobrażenia wyniknąć mogą fałszywe mniemania, i ścieśnione pojęcie o znaczeniu Filozofii, która dla tego że jest ogólną prawdą, obejmuje w sobie wszystkie szczególne, jest rozwinięciem się myśli we wszystkich jej gałęziach, i krok w krok postępuje z historią i naturą z których pierwsza jest kolejnym rozwinięciem się w czasie działań ludzkości, a druga martwych i bezrozumnych istot świata widomego. Równie jak P. Cieszkowski, wierzymy w geniusz Hegla, tego olbrzyma myśli, który pierwszy poznał duszę w Filozofii, i ożywił nią martwe dotąd systemata filozoficzne, ale właśnie dla tego, nie możemy się zgodzić aby filozofia jak ją Hegel uważa, mogła być mianą jedynie tylko za ścisłą naukę. — lecz przyswajamy ją do wewnętrznego życia narodów, i podług nas, jest ona koniecznym warunkiem ich bytu na ziemi, exstującą wraz z niemi od początku wieków, ale objawiającą się czyli przychodzącą do stanu wiedzy wcześniej lub później.

Dla tego, wszystkie Filozofie nie mogą od razu wychodzić ze stanowiska Hegla, który chociaż bezpośrednio, wpływ swój wywiera wszędzie, obudza różne symptomata stosujące się do różności charakteru, usposobienia i stanowiska moralnego każdego narodu a takowemi symptomatami gardzić nie powinniśmy, gdyż one są pierwiastkami Filozofii ludzkości całej **) Filozofia takowa ogarnie myśl

*) Z tej przyczyny, nie zdaje mi się właściwym, miotać pociskami nieplodnego szyderstwa i pogardy chociaż na słabe nawet początki Filozofii, jak mi się to świeżo czytać zdarzyło w dziele w druku zostającym, noszącym na sobie piętno człowieka światowego i myślącego, pod skromną maską Jarosza Bejły, który szafuje niezliczonym skarbem dowcipu, dla obrócenia w żart niemowlęcego że tak powiem głosu filozofii naszej odzywającego się w Obrazie Myśli Bochwica. Czyżby nauka i społeczeństwo, nie zyskały daleko więcej, na rozumowanym rozbiórce dzieła, na zgruntowaniu jego treści i ducha, i na trafnym wytknięciu jego błędów i słabych stron? Zwłaszcza kiedy pióro żartobliwe, w samych żartach zdradza tak wielki talent i wysokie usposobienie umysłu.—Pan Cieszkowski, który nas w tej chwili zajmuje, w ciągu dzieła swego, powiadając o *Talesie* iż on pierwszy potrzebę czystego pojęcia *zasady* (*principium*)

świata, ale, nie prędzej nim wróci na wielkie łono Stwórcy z kąd wyszła, wtenczas także na tle historycznym wyraźnie odbijać się będą koleje narodów, i historia naturalna, również potrafi powiązać, rozerwane dotąd jeszcze ogniwa wszystkich istot organicznych i światów niebieskich. Tak jak statystyka ogólna, jest idealnym zbiorem, wszystkich materiałów, środków, sił, bogactw, zasobów świata materialnego, tak też w wyższej sferze, Filozofia ogólna, jest zbiorem wszystkich wyobrażeń, pojęć, myśli, jednym słowem pierwiastków filozoficznych świata duchownego. Nie przeczę iż różne gałęzie filozofii, mają i mieć powinny, stateczne swe normy z natury rzeczy pochodzące, równie jako i niezmiennie formuły, w których, wynikłe z rozumu, temuż się przedstawiają, ale przeczę ażeby prawda musiała koniecznie zawsze z tych formuł wylęgać, i nie miała się nigdy objawiać innym trybem lub też pochodzić z następstwa innych pojęć — Wszak i w naukach ścisłych, w mechanice, na przykład, zdarzyło się niejednokrotnie, iż wbrew przepisom sztuki, i na przekorę mistrzom wyłącznie jej oddanym, człowiek prosty, bez obcej pomocy, własnym rozumem doszedł ważnego rezultatu. W takim razie nauka, ma że tak powiem przywilej, zajęcia podobnych wykroczeń przeciwko sobie, i wcielenia je do siebie.

Powiadamy iż Hegel, przywiódł filozofią do stanu własnej świadomości, ale czy ta świadomość istnieje dla nas? nie sądzę, a jednakże i u nas są zarodki filozofii bo daje się spostrzedz widoczna dążność rozebrania stanu moralnego tak przeszłości jako i terażniejszości naszej. Zaczynamy widzieć siebie samych obiektywnie. Każden zaś naród, wcześniej lub później musi koniecznie przyjść do chwili rozpoznania myśli, która nim bez wiedzy jego kieruje, a chwilą takową jest obudzenie się w nim Filozofii.

P. Cieszkowski nie chce mieć filozofii Niemieckiej, równie jak nie masz matematyki lub chemii Niemieckiej. Zgodzilibyśmy się z nim żebyśmy pod nazwiskiem filozofii rosumieli samą tylko metafizykę w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale nie przestajemy powtarzać że widzimy w niej coś więcej, myśl ożywiająca narody, tak jak dusza ożywia człowieka. A często, myśl ta wciela się w systemacie filozoficznym, który staje się wtenczas jakby reprezentan-

«uchwycił i postawił, a to już w filozoficznym nie zaś w religijnym «znaczeniu» dodaje niżej «Co zaś stanowi to principium jest nam «zrazu obojętne, idzie głównie o to, jak je Tales postawił, widzimy «zaś że je *sua sponte* z właściwego żywiołu myśli wydobyl. Dla «tego też nie rezultat Talesowskiej Filozofii, ale jej postulat, czyli «założenie jest dla nas wielkiej wagi; treściwy bowiem rezultat jest «prawie żaden, jest fałszem; formalne zaś założenie jest wszystkim, «jest narodzeniem myśli i wskazaniem jej dalszego zawodu.» Myśl ta P. Cieszkowskiego, daje się wybornie zastosować do położenia Bochwica. Nie treść dzieła jego obchodzi nas szczególnie, ale myśl która nim powodowała.—Ukazanie się człowieka który jakkolwiek bądź pierwszy między nami, uczuł potrzebę wypracowania myśli we własnym jej żywiole, zasługuje na uwagę a bynajmniej na szyderstwo.

Aut.

tem epoki i narodu w którym powstał.—Tak się miało z filozofią Platona i Arystotelesa, w której odbija się cała wewnętrzna historia starożytnej Grecyi, tak też i Hegla uważać możemy za reformatora filozofii nowożytnej, a w systemacie jego, malują się nie tylko odcienia historii Niemców, ale ponieważ wszystkie narody dążą do pobratania się między sobą węzłem spólnego, dobrze zrozumianego interesu a wyobrażenie ludzkości coraz większej nabiera siły i wagi więc i w filozofii Hegla, znajdujemy pojęcia, które przebiegają się pod rozmaitemi kształtami u wszystkich cywilizowanych narodów, i są wyrażeniem powszechnej dążności.

P. Cieszkowski przystępując do wykładu samej historii filozofii, na pierwszym wstępie zarzuca Heglowi, iż wyłączył z takowej, dwie szkoły mające podług niego znaczenie filozoficzne, gdyż pierwszą, uważa jako wstęp, niby początek początku filozofii, czyli jako przejście z marzeń i mytów wschodnich do obudzenia się myśli, szkołę zaś Italiczną jako pierwszy szczybel filozofii, — A z tą już nowy zarzut przeciw Heglowi, który poczynając historią filozofii od szkoły Eleackiej, rozpoczyna tym samym systemat logiki, i rozwinięciem się umysłowego od abstrakcyjnego bytu i nicości, a w następstwie pojęć ilość po jakości kładzie — co P. Cieszkowski nie właściwie rozumie, uważając ilość za uboższą i abstrakcyjniejszą kategorią, z którą wypadło, że w logicznym wywodzie poprzedzać ją, a cały systemat wiedzy rozpoczynać by powinna.

Logika nie może być podzieloną, jak zwykle się to dzieje, na rozdziały wystawiające tylko samą zewnętrzną powierzchnię nauki, ale sama z siebie rozkładać się powinna na pierwiastki z natury rzeczy pochodzące i do składu jej należące, a podziały będą wtenczas tylko zewnętrznym kształtem takowych żywotnych pierwiastków. Dla tego to i początek logiki, nie może być obojętnym ani dowolnym, ale wynikać powinien z naturalnego toku nauki, w którym zasada jest razem rezultatem, jak to nam najlepiej wskazuje dwojakie znaczenie słowa *principium* — Najwłaściwszym zatem początkiem logiki, jest uświęcony przez Hegla *byt* (Jegn) który jak jest abstrakcją wszystkiego, tak też obejmuje wszystko w sobie—Byt, przedstawia się nam najprzód pod formą jakości, z której później się wylega pojęcie ilości, w tym znaczeniu, wyższe od jakości, że jest skutkiem rozrobienia się jej, a w formie abstrakcyi zatracą się w wyobrażeniu jakości—Znajdziemy tego dowód, i w empirycznym fakcie. Dziecko nim potrafi zrozumieć zewnętrzną znaczenie słów, pojmuje tylko postaci które się w nich wyrażają, nim się podniesie do objęcia liczbowego znaczenia *dwóch, trzech, etc.* już zna gatunkową że tak powiem ich wartość. — Liczby więc, które się zdają największą abstrakcją, już są skutkiem

rozumowania, wydobywającego się z jakiejś nieoznaczonej nieskończoności, do prawdziwego pojęcia rzeczywistości, i żadną miarą nie mogą być początkiem systematu logiki— «Ilość, powiada Hegel, jest przywiedzioną do stanu negatywności jakością: wielkość jest to oznaczoneść która nie stanowi już jedno i toż samo z bytem, ale odróżniła się od niego, jest to zniesiona, zobojętniona jakość; zamyka w sobie zmienność to jest zdolność przemienienia się bytu, nie pociągając za sobą przemiany jego. Kiedy przeciwnie oznaczona jakość stanowi jedno ze swoim bytem, z po za niego nie wychodzi, ani też się w nim nie zawiera, ale jest jego bezpośrednim ograniczeniem. Jakość będąc więc bezpośrednią oznaczoneścią, jest pierwszą, i stanowi początek

Nie bez przyczyny, zatem Hegel, wywód logiczny, rozpoczął od filozofów Eleackich, których zasadą jest wyobrażenie bytu, a szkołę Jońską i Italiczną czyli Pitagorejską uważa tylko za przecucie Filozofii.

Z resztą bardzo trafnie, i gruntownie cechuje P. Cieszkowski, szkołę Jońską, nazywając ją początkiem początku, ale czyż by się to równie zastosować nie dało do szkoły Italiczkiej? któraby była także początkiem, próbą, pierwszym odbiciem mającej się później rozwinąć kategorii *ilości*.

Dalsze wyprowadzenie historii szkoły Jońskiej, obejmującej, wedle P. Cieszkowskiego w zarodzie, wyobrażenia całej Filozofii, pełne jest gruntownej erudycyi, głębokich pomysłów i trafnych uwag, i tu już odsyłamy czytelnika do samego dzieła, którego dalszych części z upragnieniem oczekujemy.

Mieczysław Przedziecki.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 25 Lipca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	38 $\frac{15}{16}$, 39 pens.
— Amsterdam	— — —	194 $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ cens.
— Hamburg	— — —	344 $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{4}$ szel.
— Paryż	— — —	405, 410 cent.